

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie Kor. 30 (Rbl. 9), kwart. Kor. 7.50 (Rbl. 2.25), mies. Kor. 2.50 (75 kop.)
za codzienne dwukrotne odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie 60 halerzy (18 kopiejek).
Z przesyłką pocztową w opakowaniach: mies. Kor. 4.20 (Rbl. 1.25), kwartalnie Kor. 12.50 (Rbl. 3.75), rocznie Koron 50 (Rubli 15.00).
Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Koron 20 (Rubli 6).
Ceny oddzielnych numerów:
We Lwowie: 6 halerzy (2 kop.)
z przesyłką 10 halerzy (3 kop.)

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześciolinowy drobnym piśmem lub jego miejsce 25 hal. (7 1/2 kopiejek).
Nadesłane za 1 wiersz trzylinowy drobnym piśmem lub jego miejsce 80 halerzy (25 kopiejek).
Nekrologia wiersz 60 h. (18 kop.).
Zawiadomienia o ślubach i t. p. po 1 Kor. 50 hal. (45 kopiejek).
Drobne ogłoszenia za wyraz 8 halerzy (2 1/2 kopiejek), najmniej 80 halerzy (25 kopiejek).
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Reklamsów nadesłanych nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Przygotowania wojenne Włoch i Rumunii. — Dalsza mobilizacja w Austro-Węgrzech. Z Francji, z Afryki i Azji.

Pięć miesięcy wojny.

W dniu 23 lipca 1914 r. Austria, za namową Niemiec, swem ultimatum, wystosowanym pod adresem rządu serbskiego, podłożyła lont pod beczkę prochu, który, w dwa dni później wybuchając, spowodował pożar na niemal całym globie ziemskim. W przeciągu jednego miesiąca świat doczekał się więcej wojen, niż ich przeżył w całym ubiegłym stuleciu.

W dniu 28 lipca Austria wypowiada wojnę Serbii; 1-go sierpnia Niemcy czynią to samo w stosunku do Rosji; 4-go sierpnia Niemcy dopełniają formalności przedwstępno-wojennych odnośnie do Francji, przeciw której rozpoczęły działania nieprzyjacielskie. W równocześnie z wypowiedzeniem wojny Rosji. W dniu następnym, 5 sierpnia, nie mogąc uzyskać pozwolenia na wolny przemarsz swych wojsk, Niemcy rzucają żagiew wojenną do neutralnej Belgii. Tego samego dnia, o godzinie 11 wieczorem, Anglia, stając w obronie Belgii, wypowiada wojnę Niemcom. Następnego dnia, a więc 6 sierpnia Austria rzuca się w wir wojenny z Rosją, dnia 8 sierpnia Czarnogórze, dotrzymując zobowiązań względem Serbii, wypowiada wojnę Austrii, 11-go sierpnia Francja rzuca rękawicę Austrii, dnia następnego idzie śladem Francji Anglia. W dniu 23 sierpnia, po całonocnym wyczekiwaniu, Japonia wdaje się w wojnę z Niemcami, po których stronie opowiadają się Austro-Węgry w dn. 26 sierpnia. Wreszcie 29 sierpnia Austria wypowiada wojnę Belgii.

Jedynie Włochy, w mądrym przeczuciu niebezpieczeństwa, zamiast iść razem z Niemcami i Austrią, ogłaszają w dniu 3 sierpnia swą neutralność. Za ich przykładem idą wszystkie pozostałe państwa europejskie, z wyjątkiem Portugalii, która staje po stronie swej sojuszniczki Anglii, gotowa wystąpić czynnie, gdy tego będzie wymagała potrzeba.

Po tych wypadkach nastąpiła dwumiesięczna przerwa w zrywaniu stosunków dyplomatycznych. Lecz w dniu 29 października flota turecka napada na miasta rosyjskie Teodozję i Noworosijsk, co pociąga za sobą nowe wojny. Ambasadowie Rosji, Anglii i Francji opuszczają Konstantynopol dnia 30 października, względnie 1 listopada.

Tak wytworzyły się, z wyjątkiem Ameryki i Australii, tereny działań wojennych na wszystkich kontynentach świata, a w wojnach biorą udział ludy ze wszystkich pięciu kontynentów i przynależnych do nich wysp.

Oczywiście najwięcej uwagi na siebie zwracają fronty, wytworzone przez zwanie się z sobą największych armii, a więc francusko-belgijsko-niemiecki, niemiecko-rosyjski, i austriacko-rosyjski, przy czym dwa ostatnie w trzecim miesiącu po wybuchu wojny zwały się w jeden ogromny teren działań wojennych na przestrzeni, mającej 1.500 wiorst długości, ciągnącej się od morza Bałtyckiego w olbrzymim łuku, wygiętym na zachód, aż ku granicy Rumunii.

„Kwestią życia lub śmierci dla Niemiec“ było, według słów niemieckiego sekretarza stanu dla spraw zewnętrznych, von Jagowa, wypowiedzianych do ambasadora angielskiego Goshena — tak prędkie zaatakowanie armii francuskiej i rozgromienie jej, żeby Rosja nie zdążyła zmobilizować swych niezliczonych ludów i zastępów wojennych i ustawić ich w szysku bojowym nad granicą wschodnią cesarstwa niemieckiego.

Ruiny więc korpusy niemieckie na Francję, zgoła nieprzygotowaną na tak gwałtowny atak. Gdyby nie meżna postawa Belgii, wojska niemieckie byłyby bezsprzecznie wpadły na flank, a następnie na tyły armii francuskiej i, wzięwszy ją w trzy ognie,

byłyby ją rozgromiły może nawet wcześniej, niż strategicy niemieccy z góry obliczyli i przewidywali.

Plany ich zniweczył „liliput belgijski“. Nie mając na razie znikąd pomocy, 150-tysięczna armia belgijska, oparta o swą twierdzę pograniczną, Liege, wstrzymuje nawałnicę niemiecką aż do 20 sierpnia, to jest do czasu, gdy generalissimus francuski, Joffre, zdołał zgromadzić nad granicą belgijską pewną liczbę korpusów i gdy Anglicy, po wylądowaniu swej pierwszej armii ekspedycyjnej pod wodzą feldmarszałka Frencha, w największym pośpiechu ustawili się w dniu 21 sierpnia w szyku bojowym na linii Mons-Charleroy, aby tworzyć lewe skrzydło armii francuskiej.

W tym właśnie czasie Niemcy, wtargnąwszy do Belgii, między twierdzą Liege, a granicą holenderską, dzięki swej liczebnej przewadze odrzucili armię belgijską ku północy na linię Haalen-Diest, a następnie aż pod fortecę antwerpską. Inna potężna kolumna niemiecka, przedostawszy się na północną równinę belgijską przez Moze, między twierdzami Liege i Namur, posuwała się forsownymi marszami ku granicy belgijsko-francuskiej. Tu na linii Dinant-Charleroy-Mons zetknęła się z wojskami francuskimi i angielskimi. Od 21 do 24 sierpnia trwał zacięty i niesłychanie krwawy bój, który zakończył się zwycięstwem przeważających sił niemieckich. Impet ich był tak gwałtowny, że Anglicy i Francuzi z niesłychanym wysiłkiem musieli manewrować, bezustannie cofając się i walcząc, aż w dniu 5 września stanęli nad Marną, lewem swym skrzydłem opierając się o Paryż, a prawem o Verdun. Zapewne atak Niemców byłby jeszcze gwałtowniejszy, gdyby w tym samym czasie, w którym wrzała bitwa pod Charleroy, Niemcy nie byli ponieśli klęski pod Gabinetem w Prusiech schodnich. To ich zmusiło do wycofania z terenu zachodniego około 200 tysięcy wojska, które przerzucili na wschód. Tak to bez przesady można twierdzić, że armia generała Rennenkampfa była jedną z głównych przyczyn, dla której Niemcy nie zdołali dostać się do Paryża.

Wojska angielsko-francuskie, ustawivszy się w szyku bojowym nad Marną i otrzymawszy posiłki przez zorganizowane w Paryżu korpusy rezerwowe stawiły czoło milionowym zastępom niemieckim. Dzięki mądrej taktyce generalissimusa Joffre'a, prawe skrzydło armii niemieckiej pod wodzą generała Klucka, dostało się w niebezpieczeństwo oskrzydlenia, wskutek czego cała armia niemiecka, ponosząc ogromne straty, musiała się cofnąć nad rzekę Aisne. Bitwa nad Marną trwała od 5 do 12 września.

W tym samym czasie, gdy sprzymierzeńcy z zachodu stacjali bitwy pod Charleroy i nad Marną (oprócz walk nad granicą lotaryjsko-alsacką), miljonowa armia austriacko-węgierska, wtargnąwszy do guberni lubelskiej, na Wołyń i Podole, starała się odrzucić rosyjską siłę zbrojną w kierunku Brześcia Litewskiego i Kijowa, aby podać sobie ręce z działającą w Prusiech Wschodnich armią niemiecką. Klęska Niemców pod Gabinetem po bitwie trzydniowej (20, 21 i 22 sierpnia) zniweczyła plan niemiecko-austriacki. Mimo to Austriacy postanowili działać na razie na własną rękę. Tak przyszło do krwawej bitwy, która trwała od 19 sierpnia do 12 września. W czasie jej Austriacy, cofając się z jednego uczestka na drugi „ze względów strategicznych“, utracili Lwów (3 września), a następnie całą wschodnią Galicję.

Pierwsza połowa września przyniosła szczęście także sprzymierzeńcom południowym. Austriacy nazajutrz po wypowiedzeniu wojny Serbii, rozpoczęli bombardowanie Belgradu i uprawiali ten proceder z regularnością zegarka aż do 8 września, gdy wojska serbskie, rozbijwszy nieprzyjaciela w trójkacie między rzekami Driną i Sawą, przekraczają w następstwie tego Dunaj i zajmują Zemuń, położony na te-

rytorium węgierskim. Równocześnie armie serbsko-czarnogórskie zdobywają powoli południowo-zachodnią część Bośni, a Czarnogórcy sami w dodatku południową Hercegowinę.

Tak więc można twierdzić, że pierwsze 6 tygodni wojny zakończyły się zupełnym niepowodzeniem oręża niemiecko-austriackiego. Plany strategików austriacko-niemieckich, obmyślane i ułożone najoczywiście przed wojną, doznały kompletnego fiaska. Wobec tego musieli oni obmyślić zupełnie nowe pojęcia na szachownicy wojennej i przyznać trzeba, że dzięki szybkości w działaniu początkowo szczęście sprzyjało ich akcji. Sprzymierzeńcy na wszystkich terenach zmuszeni byli wyteżyć swe siły, aby te plany i akcje sparaliżować, co im się już częściowo udało, jakkolwiek do tej pory końca walk jeszcze nie doczekaliśmy się, chociaż jest on już niezbyt oddalony.

Na zachodzie, mianowicie od połowy września, między przeciwnymi armiami zaczęły się wysiłki ku morzu, z powodu których rozpoczął się następny zażarty i długotrwały bój o „niemiecki Gibraltar“, czyli o Calais i cieśninę morską między Francją i Anglią. Niemcy zapóźno spostrzegli się, że popełnili fatalny błąd, gdy pognali pod Paryż. Łatwiej bowiem i korzystniej dla nich było rzucić się odrazu w stronę morza i zająć bez wysiłku Dunkierkę i Calais, niż później walczyć o nie bez przerwy dwa miesiące, aby doznać sromotnego zawodu i ponieść jeszcze okropniejszą od zawodu klęskę.

Wprawdzie zdobyli wszystkie trzy twierdze belgijskie (Liege 24 sierpnia, Namur w dwa dni później, a Antwerpię 10 października), udało im się także podbić twierdzę francuską Maubeuge (7 września), lecz nie zdołali przeszkodzić połączeniu się armii belgijskiej z Anglikami i Francuzami.

Zawiazały się więc trwające bez przerwy krwawe potyczki i bitwy na całym froncie, ciągnącym się od morza aż ku granicy szwajcarskiej. Ze wszystkiego, co widzimy, mamy prawo wnosić, że mimo poświęcenia 200 tysięcy najdzielniejszych wojsk we Flandrii, mimo wspaniałych oszańcowania nad rzeką Aisne i w Argonach, mimo rzucania się na pozycje sprzymierzeńców to w tym, to w owym punkcie, Niemcy spotkać się muszą z niepowodzeniem. Przedewszystkiem widzimy, że już przed kilkunastu dniami zmuszeni byli do wypuszczenia ofensywy ze swych rąk i że wojska sprzymierzone, posuwając się naprzód na skrzydłowych pozycjach, zagrażają ufortyfikowanemu centrum niemieckiemu nad rzeką Aisne, wskutek czego wojska niemieckie będą zmuszone przenieść się na mniej wygodne dla siebie ukształt. Ta zmiana pozycji nie przesądza jeszcze o blizkim końcu wojny, w każdym razie oddala coraz bardziej dla Niemców widoki jakiegokolwiek sukcesu i przez to samo zbliża ciwilę ostatecznego zwycięstwa sprzymierzeńców, którzy mieć będą coraz więcej wojsk do dyspozycji, gdy, przeciwnie, szeregi niemieckie z każdym dniem topnieją.

Po rozgromieniu Austriaków w Galicji wschodniej, wodzowie niemieccy, nie chcąc pozbyc się bądźco bądź cennego sojusznika, uplanowali reorganizację armii austriackiej przez zmieszanie jej tu i ówdzie z dywizjami niemieckimi i naodwrot.

Czasowe powodzenia Niemców na froncie wschodnio-pruskim przyczyniły się do tego, że Austriacy uwierzyli w przewagę strategiczną wodzów niemieckich i poddali się pod ich komendę. W następstwie tego, dzięki dogodnym warunkom komunikacyjnym, Niemcy i Austriacy przerzucają mnóstwo wojska, utworzonego świeżo z landwery, młodszego landszturm, i z ochotników, na linię Toruń—Częstochowa—Kraków i na północne Węgry, a wojska niemiecko-austriackie posuwają się w głąb Królestwa Polskiego, między innymi także tuż pod Warszawę.

Tymczasem walki w guberni suwalskiej trwają bez przerwy, aż wreszcie 3 października Niemcy, ponosząc olbrzymie straty w bitwie pod Augustowem, zmuszeni są wycofać się z Suwalszczyzny, aby następnie zająć pozycje obronne między jeziorami Mazurskimi.

W Królestwie Polskim Niemcy i Austriacy po stoczeniu szeregu niepomyślnych dla siebie bitew, w dniu 21 października zaczynają na całej linii odwrót, który pozbawia Austriaków podstawy operacyjnej także nad Sanem i zmusza ich do cofnięcia się pod forty twierdzy krakowskiej. Aliści Niemcy, dotarłszy do granicy i mając do dyspozycji gestą sieć kolejową, przerzucają część wojska na linię między Toruniem a Wartą i stąd 12 listopada uderzają na armię rosyjską.

Następują nowe manewry armii nieprzyjacielskich i walki, które trwają na terenie Królestwa Polskiego i Galicji zachodniej aż do chwili obecnej. Koniec ich jeszcze nie nadszedł, w każdym razie ze wszystkiego, co dotąd widzimy, należy wnosić, że w szóstym miesiącu wojny Niemcy wycofają się z głębi Królestwa Polskiego, aby już nigdy więcej do tych stron nie wrócić.

Zupełnie do analogicznych manewrów zmuszeni byli Serbowie. Ulegając przemocy armii austriacko-węgierskiej cofnęli się z zajętych pozycji na terytorium nieprzyjacielskim w głąb własnego kraju, aby następnie zadać przeciwnikowi tem sromotniejszą klęskę. Austriacy zajęli 3 grudnia Belgrad, lecz tylko po to, aby go w tydzień później opuścić, z niesłychanymi dla siebie stratami.

Nie także nie pomogło Niemcom wciągnięcie w wir wojenny Turcji. Utraciła już ona przez to swe prestige w Egipcie, pozbędzie się na rzecz Anglii Mezopotamii, a Armenią przypadnie w udziale Rosji, której wojska, mimo kłamliwych depeesz turecko-niemieckich, rozgramiają wojska tureckie.

Potężne niemieckie na Pacyfiku i we wschodnich Chinach położyli kres Japończycy do spółki z Anglikami, Nową Zelandją i Australją. W dniu 5 listopada poddała się twierdza Cindao, stanowiąca ostatnią ostoję niemiecką na Dalekim Wschodzie.

W Afryce, gdzie Niemcy między innymi wywołali bunt Boerów, gwiazda ich chyli się również ku zachodowi, gdyż bunt boerski stłumiono, a kolonie niemieckie dostają się jedna po drugiej w ręce Anglików i Francuzów.

Taki jest w krótkich słowach rezultat pięciomiesięcznych okropnych zapasów nieomal wszystkich ważniejszych narodów i państw naszego globu. Plus ich jest stanowczo po stronie państw sprzymierzonych. Armii austriackiej ubywa stale przez to, że codziennie oddaje się do niewoli po kilka tysięcy jeńców, którzy opuszczają trzeszczący gmach zmurszałego państwa, aby pod nim nie zginąć. Kruszą się także mocno i przeczekaają szeregi niemieckie, bo dzięki szalonej taktyce wodzów, w bitwach pada więcej żołnierzy niemieckich, niż Austriaków oddaje się do niewoli. Wskutek tego Niemcy i Austria w końcu będą musiały uleść przemocy potężnych przeciwników.

J. K.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

Ponieważ z filii Piotr. agencji nie otrzymaliśmy w poniedziałek komunikatu sztabu Zwierzchniego Wodza, powtarzamy go za dziennikami rosyjskimi:

Urzędownie dn. 11 (29).

„Na lewym brzegu Wisły w ciągu nocy i dnia 10 (28) Niemcy bezskutecznie próbowali atakować naszą dyslokację w niektórych punktach, lecz wszędzie przez nasz ogień zostali odparci.

„Podczas ataku w okręgu wsi Samice na wschód od Skierniewic, Niemcy doszedłszy w nocy do naszych zagród kolejowych, zaczęli wołać: „Nie strzelajcie, bo tu swoi!“ Ponieważ podobne wypadki już poprzednio się zdarzały, więc czujność wojsk naszych nie dała się zwieść tym podstępem niemieckim. Przyjęwszy nieprzyjaciela silnym ogniem i kontratakami, zmusiliśmy przeciwnika do ucieczki, przyczem poniosł on duże straty.

„W Galicji, zachowując styczność z przeciwnikiem, prowadziliśmy tylko ogień artyleryjski i karabinowy“.

(Samice, wieś nad rz. Rawką, w odległości 6 wiorst od Skierniewic; graniczy z Miedniewiczami, leży przy trakcie z Skierniewic do Mszezonowa.—Red.)

SKUTEK WALK NA BUKOWINIE

Organ wojskowy „Russkij Inwalid“ w przeglądzie wojennym pisze:

„Zwycięstwo rosyjskie na Bukowinie może mieć wielkie znaczenie polityczne. Część Bukowiny i Siedmiogrodu zaludniają Rumuni. W Rumunii silne

są prądy na rzecz zjednoczenia rodaków w tych krajach, dążenia zaś te Rumunja może zrealizować tylko przez czynne wystąpienie przeciw sojusznikom niemieckim. Wkroczenie wojsk rosyjskich do Siedmiogrodu może mieć jeszcze inny wpływ na przebieg wojny. Wojska znajdują się na najkrótszej drodze do Serbii, do stworzenia zaś z nią kontaktu może się przyczynić armia rumuńska jako ogniwo.

SEPERATYZM WĘGERSKI.

Do gazet rzymskich donoszą tu z Budapesztu, że agitacja opozycji węgierskiej robi coraz większe postępy. Olbrzymia większość dzienników z wyjątkiem jedynie jawnie rządowych, przemawia za zerwaniem z polityką służenia interesom niemieckim, i od których rozumiane są oczywiście interesy austriackie. Hrabiego Tiszę dzienniki obdarzają mianem „maniaka“, „komiwojażera pruskiego“ i t. d. — Myśl wysłania specjalnych delegatów do Paryża, Londynu i Piotrogradu, zyskuje coraz większych zwolenników. Dzienniki opozycyjne nawołują do jak najszybszego urzeczywistnienia tej myśli, każdy bowiem dzień zwłoki, wobec energicznej akcji Rosjan na Bukowinie, grozi krajowi niepowetowanym niebezpieczeństwem.

NARADA W MONACHJUM.

Jak donoszą z Berlina, do Monachjum przybył podobno przed kilku dniami cesarz Wilhelm z następcą tronu. Ponieważ jednocześnie bawili tam, prócz księcia Ruprechta bawarskiego, generałowie: Kluck i Hindenburg, oraz austriacki szef sztabu, generał Hoeszendorf, istnieje więc przypuszczenie, że odbyła się tam narada dowódców obu frontów. Tego samego dnia miał cesarz z następcą tronu wyjechać na zachód.

We Francji i w Belgji.

Z POLA WALK.

Paryż, 12/30. (PAT.). Agencja Havasa donosi: Na morzu do Oisy w niektórych miejscach od czasu do czasu toczono walkę artyleryjską.

Na rzece Aisne i na północ od Soissons staczano zażarte walki przy okopach, zajętych w dn. 8 stycznia (26 grudnia) i 10 stycznia (28 grudnia). Nieprzyjaciel wczoraj przedsięwziął kilka prób ofensywy, któreśmy odparli i zajęliśmy nowe części obwarowań.

Pomiędzy Soissons a Reims odbywała się walka artylerji; nasze ciężkie działa z powodzeniem walczyły z bateriami i minerskimi robotami Niemców.

W Szampanji w okręgu Sonin nasza artylerja celnie ostrzeliwała linie przeciwnika; niedaleko Perthes toczono uparte walki o obwarowania, znajdujące się na północ od Bedusejour. Nieprzyjacielowi udało się zająć transeje wewnątrz obwarowania, wierzchołek, który staramy się obronić; walka trwa dalej.

W Argonach i nad Mozą nie zaszło nic istotnego. Niemcy dokonali dwu ataków na linii Mozy, jeden na las Consalois, drugi na las Lebouche; oba odparto.

Na południo-wschód od Surain-sur-Vesere jeden z naszych oddziałów podszedł i zmusił do ucieczki kompanię niemiecką, która groziła wsi Saint-Severe.

W Wogezech i Alzacji spokojnie.

Niepogoda i burze śnieżne trwają w dalszym ciągu.

Wojna z Turcją

PLAN ZAŁANIA EGIPTU.

Do Odesy donoszą, że w Egipcie uwięziono niemieckiego oficera Mons'a, który poprzednio zajmował wysokie stanowisko w angielskiej policji. Przy rewizji u niego wykryto dokumenty, zdradzające plany działalności Niemiec w Egipcie. Znalaziono szczegółowy plan wielkiej Assuańskiej szluzy, wedle planu sztabu niemieckiego. Jeśliby Mons wykonał choćby jedną wyrwę w szluzie assuańskiej, to nastąpiłoby równające się katastrofie, zalanie wodą Egiptu i główne drogi zostałyby zniszczone. Mons miał bardzo wielu spółników i utworzył planową organizację. Mons sądził sąd wojenny-polowy, przed którym on wydał wszystkich członków organizacji. Nie skazano go na śmierć, ale zasądzono na więzienie w twierdzy, wszystkich zaś spółników aresztowano i skazano na śmierć.

Na morzu.

STRATY NIEMCÓW NA MORZU.

Angielskie ministerstwo handlu w tych dniach ogłosiło tablicę strat Anglii i Niemiec na morzu, w ciągu pierwszych 16 tygodni wojny. Okazuje się, że Niemcy z 2690 okrętów handlowych stracili już 1221 okrętów, to jest prawie więcej niż połowę całej swej floty handlowej. Jeśli to prawda, to jest już zupełny upadek „przyszłości Niemiec na wodach“.

Wiadomości telegraficzne.

POWOŁANIE 1915 W ROSJI.

Piotrogród, 13/30. (PAT.). Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesało do gubernatorów wskazówki z powołaniem rekrutów 1915 r. Podlegają powołaniu do wojska wszyscy nie mający ulg, którzy w asenterunku okazali się żdatnymi do służby wojskowej, a także ci, którzy mają przyznane ulgi czwartej, trzeciej i drugiej kategorii, tudzież wszyscy mający ulgi pierwszej kategorii żydzi, oraz osoby, podlegające powinności wojskowej z tytułu zgłoszenia dobrowolnego. Ochotnicy, zgłaszający się teraz z powodu wojny, mają być przyjmowani w każdym czasie.

Przed wystąpieniem Włoch i Rumunji.

„N. Wremia“ donosi, że w Sofji otrzymano z dyplomatycznego źródła włoskiego pozytywne informacje, że w początku lutego Włochy i Rumunja rozpoczną działania wojenne przeciw Austrii. Wielkie dostawy wojenne Włochy otrzymały z Francji. W związku z tem wzmożła się w Bułgarii propaganda austro-niemiecka.

To samo pismo na podstawie wiadomości prywatnych berlińskich donosi o przygotowaniach poselstwa rumuńskiego z Berlina. Pewien dyplomata państwa neutralnego w Berlinie potwierdza, że główny sztab rumuński oczekuje tylko na przejście wojsk rosyjskich przez Karpaty. Prawdopodobnie Rumunja w taki lub inny sposób będzie dążyć do zachowania swobody działania.

Ze źródeł zaś ateńskich dochodzą wieści, że Rumunja otrzymała znaczną ilość zapasów wojennych.

Dyplomaci rosyjscy oświadczają, że Włochy, Rumunja i Grecja tworzą obecnie tak silny związek jak państwa skandynawskie z tą różnicą, że związek południowy ma charakter zaczepny.

„Birż. Wied.“ utrzymują, że Rumunja zwróciła się z prośbą o wzięcie pod opiekę jej poddanych nie do Stanów Zjednoczonych, lecz do Szwajcarii.

„Wiecz. Wr.“ donosi, że deputowany Diamandi oświadczył dziennikarzom francuskim, że wystąpienie Rumunji jest zdecydowane. Rumunja może wystawić przeciw Austrii armję z 600.000 ludzi. Diamandi jest przekonany, że za Rumunją pójdą Włochy, których działania będą zupełnie skombinowane z działaniami Rumunji.

„Riecz“ donosi, że na protest Austrii z powodu zajęcia Walony, Włochy dały odpowiedź w energicznej formie. Korpus wirtemberski rozłożono na granicy austriacko-włoskiej. Inżynierowie niemieccy naprawiają drogi i przygotowują cementowe platformy pod ciężkie działa.

Nowe powołanie pospolitego ruszenia w Austrii.

W gazetach wiedeńskich z dnia 29 grudnia wydrukowano następujące obwieszczenie zarządu armii: „Wszyscy pospolitacy, urodzeni w latach 1887, 1888, 1889, 1890, którzy podlegali asenterunkowi w czasie od 16 listopada do 31 grudnia 1914 r., jeżeli do tego czasu nie zostali powołani do szeregów, powinni się zjawić ze swoimi legitymacjami do odpowiedniej komendy obrony krajowej. Ci z pospolitaków, którzy się urodzili w wyżej wymienionych latach, a którym udzielono urlopu z powodu choroby, powinni się stawić po upływie dozwolonego im terminu.

W interesie każdego z powołanych pospolitaków jest zaopatrzyć się w parę silnych trzewików (w miarę możliwości butów), ciepłą bieliznę wełnianą, ciepłą odzież wierzchnią wełnianą kurtkę z rękawami, wełnianą kamizelę, półkożuszek, wełniane skarpetki, ciepłe rękawice itd. Wszystkie te rzeczy w stosunku do ich żdatności do marszu będą zapłacone według ich ceny. Zaleca się także zabrać żywność na 3 dni“.

Z DNIA.

Nudności.

Pewien młody literat, bardzo utalentowany i sympatyczny skądinąd, potraktował humorystycznie chwilę bieżącą w polityce polskiej i całą sprawę polską.

— Karuzel!

Wysłuchaliśmy z podziwem żartu i winszowaliśmy w duszy autorowi dobrego humoru w czasach ciężkich dla każdego serca.

Wszystko zrozumieć — tyle znaczy, co wszystko wybaczyć.

Gdyby dyskusja o Polsce toczyła się w kawiarni, autor syknąłby poprostu:

— A cicho-że raz! Dajcież mi święty spokój z waszą polityką!

Ale ponieważ to okazja prasowa, więc trzeba było napisać fejteton.

Sytuacja — potrafimy to zrozumieć — musi być okropna dla ludzi, którzy nigdy o sprawie polskiej nie myśleli i nie dali się „wziąć“ na roznowę o niej. Ow-

szem dumni byli całe życie z tego, że „polityka“ nich nie obchodzi. Obecnie zaś ruszyć się nie można, żeby nie słyszeć polityki. Co gorsza — zdrzemnąć się nie można.

A rozdrażnienie jest tem większe, że brak rzeczy, które były istotą życia. Wódki niema, pieniędzy niema, kobiety co weselsze — okupowane, kawiarnie nudne, partie się nie dra, „kandydaci“ nie fundują i nie schlebają, niema przed kim popisować się rymami, (musae silent), nawymyślać nawet Panu Bogu nie można, bo i arę ma się niema i słuchaczy głuchych. Dzieja się rzeczy podobno drastyczniejsze! W takim więc położeniu, gdy człowiek rozdrażniony jest do najwyższego stopnia, słuchać ciągle w kółko nudnego gadania o przyszłej Polsce, toć przecie wściec się można.

Dawniej gadano o tej Polsce przynajmniej w oznaczonych lokalach, gdzieś w „sokołach“, „gwiazdach“, można było uciec od tego. Nikt z lepszej inteligencji przecież nie brał udziału w hecach narodowych. Tymczasem teraz codzien święto: dzień w dzień artykuł wstępny o Polsce. I chęć żeby to czytać!

— Czyście zwariowali, a toż istny karuzel!

A to piłę wymyślili! Wojna istotnie niszczy kulturę ducha. Zdawało się, że w Polsce postępowy inteligent zmieści się. Zaciągnęło się na panowanie wolnej myśli. Tyle trudu włożyło się w to, żeby z Polski zrobić ognisko myśli postępowej przez zwalczanie szowinizmu polskiego; wydobyło się przeciw niemu wszystkie żywioły pragnące (i niepragnące) żyć w równouprawnieniu (i w przewadze), aż się zepchnęło konfederatkę do „gwiazdy“. Nie! Znowu gadają.

— O co wam chodzi? Zjednoczenie? Także coś! Zresztą wszystko jedno — nie chcę słuchać. Dajcie mi spokój. Milczenie! Ach milczenie! Zbawić może tylko milczenie.

„Beati mortui“! Nie! Szczęśliwi, którzy uciekli. Jak to rozkosznie byłoby w tej chwili sięść teraz w Wiedniu u Puchera lub w tej... (Kto wie, czy nie przesadę jest wogóle kraj własny?) Czarna kawa! — Pewno i trunki są. „Presse“ taka jak zawsze, znajomych wielu; wszystko to postępowi, bezwyznaniowi, bez przesądów, bez — ojczyzny...

Nie dziwny się więc, że gdy będącego w takim stanie literatę lwowskiego naszedł wydawca dziennika żydowskiego i zamówił postępowe pisanie, że wtedy skrupiło się na — Polskę. Aż jej w pięty poszło.

— Karuzel!

Ski.

NADESŁANE.

Cena za wiersz 80 hal. (25 kop.), najmniej 4 wiersze.

Cukiernia i Restauracja w Jarosławiu przy ul. Krakowskiej
koncert kwartetu codziennie — poleca A. Marczmarski. 7

Z TATRZAŃSKIEGO PAMIĘTNIKA.

M g i a.

Mgła gęsta... Tatry chcą być same,
niech nikt im ciszy nie zamąca —
Mgła gęsta kryje Śmierci Bramę,
gdzieś w dole huczy rzeka rwąca.
Bogunki zeszły się na rady
i Krasopanie, Dziwożony,
wypelzły święte węzogady,
wicher rozkołysał kłęte dzwony.
W Łuciferowych Katedr wieże
tuman śniegowy się przewala —
Na chwilę budzą się Rycerze,
uśpione, dzielne woje Grała.
Hej, dzikie dzwony wichru, dzwońcie
nad Pięciu Stawów czarne łany —
Chrystus pod krzyżem na Giewonczie
usiadł przedziwnie zadumany.
Hej, dzwony wichru, hałas czynicie —
— Duch na podniebnym gra organie —
D siadź kozicy polski Gyniec
i pędź na oślep nad otchłanie!

M n i c h.

Mnich zakutym Gigantom wskazuje Niebiosy
potworom obłąkanym pośród baszt Szatana —
Na głowie kaptur, suknią śniegami owiana,
lewa ręka wzniesiona, w prawej święte glossy.
Naucza, skroń kryjąc w posępnym obłoku,
kiedy się grom za gromem w stare świerki wali,
że Chrystus gwiazdą nocą szedł po Morskiem Oku,
gdzie Go z łodzi widziało dwunastu górali.

T. T. Henner.

Wiadomości bieżące.

— **Kalendarzyk.** Czwartek, 14 stycznia. Rz. kat. Dziś: Feliksa z N. Jutro: Maura op. — Gr. kat. Dziś: 1. Now. G. A. C. Jutro: 2. Sylwestra.

— **Dzień** w nowy rok st. st. wszystkie miejsca rozrywki będą otwarte, od g. 1 w poł., sklepy zaś od godz. 1 do 5 popoł.

— **Dwie partje jeńców,** liczące kilka tysięcy ludzi, przeprowadzono wczoraj przez Lwów.

— **Żywność dla Lwowa.** Oprócz bardzo znacznych zapasów środków żywności, przeznaczonych do bezpłatnego rozdawnictwa, przybyło do Lwowa w ostatnich dniach dwadzieścia kilka wagonów artykułów spożywczych z zamówionych już 48 wagonów dla miejskiego zakładu aprowizacyjnego. Niezależnie od tej dostawy, wiceprezydent dr. Schleicher zamówił w tych dniach 23 wagony maki, która wedle umowy w najbliższej przyszłości ma być do Lwowa dostawiona.

— **Spirytus skażony** (denaturowany) — jak już donosiliśmy — można nabywać za pozwoleniem gradonaczelnictwa, które się uzyskuje na podstawie imiennego pozwolenia, wydanego przez komisariat policyjny. Dodatkowo informujemy, że pozwolenia te wydaje gradonaczelnictwo w poniedziałki, środy i soboty.

— **Świadectwa handlowe.** Na mocy rozporządzenia p. Gradonaczelnika m. Lwowa komisarze cyrkulów mają sprawdzić we wszystkich zakładach handlowych pozwolenia na sprzedaż towarów. Mają walor tylko te świadectwa, które były wydane po 15/28 października. Kupcy, nie mający tych pozwoleń, powinni niezwłocznie wyrobić sobie w gradonaczelnictwie.

— **Orientacje kawiarniane i ludowe.** — Jakże tam pańska dusza, panie? Ustaliła się panu orientacja? — pytam znajomego po kilku dniach zawieszenia broni. Klęcił mi się bowiem zażarcie.

— Ah, już sam nie wiem, co myśleć. Oczywiście pan nie ma racji, a jednak rady sobie dać nie mogę. Powiem panu — ciągnął dalej po chwili — chodzę teraz, bo czasu mam dosyć, do kościoła. Codziennie jestem u Dominikanów. Zafrapował mnie tam widok gromady żołnierzy rosyjskich, żarliwie się modlących. Mają książeczki, niektórzy różańce. Wczoraj widziałem, że paru z nich płakało. Postanowiłem pogadać z nimi, bo żal mi ich bardzo było. Zdawało mi się, że rozumiem ich cierpienie, bo ja sam także cierpię! Na ulicy zagadnąłem jednego, czego płakał. Odpowiedział mi, że tak strasznie się boją, żeby Prusak nie zabrał Warszawy.

Byli to chłopcy z Królestwa, jak widzę, doskonale wiedzący, o co się biją.

Nie uwierzy pan, jak to wstrząsnęło moją duszą — mówił dalej mój przeciwnik polityczny — Bom spostrzegł, że nie byłem dotąd zdolny doznać uczucia, które tak głęboko nurtuje w chłopie polskim... — Widzi pan.

— No, oczywiście pan wyciągnie z tego wnioski wszechpolskie i z góry się zastrzegam, ale — dodał, ściskając mi rękę — dajmy pokój sporom.

— Dobrze, ale nie poddawaj się pan dalej wpływom „Polaków“, których cieszą pogłoski o wzięciu Warszawy...

— **Ciemności panowały** wczoraj na ulicach miasta. Z powodu czyszczenia rezerwoarów gazowych, zaświecono wczoraj wieczorem tylko latarnie na rogach ulic, wskutek czego miasto tonęło w półmroku. Nawet niebo nie pośpieszyło miastu z pomocą, bo zasłonięte chmurami powiększało jeszcze ciemność. Powoli i do tego przyzwyczajamy się.

— **Przejechanie.** Na ul. Gródeckiej dostał się pod koła automobilu tragarz Israel Fand. Nieszczęśliwy ciągnął przed sobą trzykołowy wózek i nie zauważył automobilu. Nastąpiło zderzenie, Fand dostał się pod swój własny wózek i temu zawdzięcza uratowanie życia. Prócz stłuczeń, wyszedł stosunkowo cało.

— **Kosztowna herbata.** Mykita Kożuszko wstąpił do szynku Fuchsa przy ul. Kollataja, gdzie jakimś gościowi pisał ruskie podanie do gradonaczelnika. — Przy tej sposobności kazał sobie podać herbaty, a płacąc za nią, upuścił na ziemię pulares z 90 kor. i 3 rublami, który w jednej chwili gdzieś znikł.

— **Do trzech razy sztuka.** Urzędnik policyjny Jakubowski schwytał wczoraj Jana Feduszyńskiego w chwili, gdy jakimś przechodniowi wyciągał z kieszeni pulares z pieniędzmi. Przy aresztowanym znaleziono dwa pularesy z kilku kor. i rublami. Jakkolwiek Feduszyński twierdził, że to jego własność, zachodzi podejrzenie, że mu się dwa razy „sztuka“ udała.

— **Schwywanie włamywaczki.** W ręce policyjki wpadła wczoraj b. służąca Anna Nagórna, która pod rozmaitemi nazwiskami wstępowała do służby, a rozglądawszy się w sytuacji, wraz ze swoimi zawodowymi współnikami, płądowała mieszkania tych służbodawców. W ten sposób okradła niedawno mieszkanie Rubinsteina, gdzie obłowiła się na 2000 kor.

— **Rabunek.** Klara Weiss doniosła policyj, że wczoraj popołudniu na matkę jej Czarne Mendeleś napadł w bramie domu przy placu Zbożowym 1 jakiś obcy człowiek uderzył ją czymś w głowę i wyrwał jej z ręki torebkę z 400 kor. Napadnięta tak się przeraziła, że nie umie podać rysopisu draba.

— **Zwłoki roworeodka** znaleziono wczoraj pod straganem na pl. Zbożowym. Dozorca targowy widział jakąś kobietę w popielatej sukni, która kłębiła się koło tego straganu z jakimś zawiniątkiem, a następnie gdzieś znikła.

Rozkład jazdy kolejowej. Odchodzą ze Lwowa:

Do Brodów: nr. 37 — o g. 9.42; pociąg pośpieszny nr. 5 o g. 6.35 wiecz.

Do Wołoczysk: nr. 67 — o g. 8.30 wiecz.

Do Rawy Ruskiej: nr. 419 — o g. 9.10 rano.

Do Sadowej Wiszni: nr. 501 — o g. 12 w nocy.

Do Sambora: nr. 621 — o g. 10.46 wieczorem.

Do Chodorowa i Halicza: nr. 307 — o g. 8.33 rano.

Do Potutor: nr. 105 — o g. 7.52 rano tylko w dniu nieparzyste.

Do Kamionki Strumiłowej (w stronę Stojanowa): nr. 35/305 o g. 8.58 rano tylko w dniu nieparzyste.

Do Stryja: nr. 817 o g. 5.37 pop.

Do Jaworowa: nr. 705 o g. 8.23 rano.

— **## Zjazd w Warszawie.** W ostatnich dniach przybyło do Warszawy z Cesarstwa kilkadziesiąt osób, a ponieważ już w mieście naszym przebywa sporo osób z Łodzi i innych miast, przeto hotele są przepelnione. W restauracjach hotelowych i kawiarniach natłok. Sklepy, zwłaszcza z galanterią, odzieżą, materiałami piśmiennymi, perfumierią, handlu spożywczemu mają duże targi. W teatrach na operze i operetce pełno. Wśród gości, przebywających obecnie w Warszawie, znajduje się książę Karagorgiewicz, brat króla serbskiego.

— **## Mieszkania** zaczynają tanieć w Warszawie. Dzienniki warszawskie wspominają o wypadku, kiedy jeden z właścicieli domów mieszkanie czteropokojowe ofiarowuje za 400 rb. rocznie.

— **## Skon.** W Krasnymstawie (ziemia lubelska) zmarł s. p. Józef Bajkowski, uczestnik wypadków 1863 r., ziemianin z Litwy, przeżywszy lat 72. Podczas kilkumiesięcznego pobytu swego w Krasnymstawie s. p. zmarły zawsze chętnie uczestniczył w życiu społecznym, był gospodarzem sklepu współdzielczego i stowarzyszenia szewców, pracując bardzo gorliwie dla sprawy ogólnej. Swoją popularnością zyskał sobie ogólne uznanie i sympatię. W zmarłym traci ogół bardzo pożyteczną i, jak na prowincję, bardzo rzadką jednostkę.

— **## Bohdan Ronikier jako ochotnik.** W Warszawie rozeszła się pogłoska, że skazany ostatecznie Bohdan hr. Ronikier podał prośbę o pozwolenie wstąpienia do wojska w charakterze zwyczajnego żołnierza, w celu udania się na pozycję czołową. Podobno hr. Ronikier prośbę taką podał już na początku wojny, lecz nie została przyjęta. Obecnie zaś wznowił starania w tym kierunku.

— **## Sztandar młodzieży polskiej.** W sali obchodowej uniwersytetu w Lowanium, obok innych, znajdował się sztandar polski, przez młodzież polską ofiarowany; otóż, donosi „Polonia“ paryska, w chwili krytycznej bombardowania miasta przez Prusaków, student medycyny, p. Janusz Zwolakowski, z narażeniem życia sztandar polski ocalił i szczęśliwie przywiózł do Paryża i dał go do przechowania na Misji Polskiej, u ks. prałata Postawki. Sztandar ten na białym polu, nosi wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, na czerwonym zaś — białego orła i napis złoty „Polonia — Lovanensis“.

— **## Felcerzy z prowincji.** W Warszawie osiadło obecnie wielu felcerów, zbiegłych z prowincji wskutek działań wojennych. Felcerzy owi, przeważnie żydzi, zabrali się w Warszawie do praktyki lekarskiej i robią wcale niezłe interesy.

— **## Handel biżuterią.** Wskutek wojny, zmniejszyły się wogóle obroty w handlu towarami zbytkownymi. Dotyczy to również handlu biżuterią. Mimo to ceny szlachetnych metali i drogocennych kamieni podskoczyły znacznie w górę, ponieważ dowóz z zagranicy ustał prawie zupełnie. Między innymi, Antwerpja była głównym punktem dostarczającym szlifowanych diamentów i brylantów. Drugie centrum szlifowania tych kamieni stanowi Amsterdam w Holandji.

— **## Represje prasowe.** Redaktor „Rozwoju“ łódzkiego Wiktor Czajewski został przez Niemców aresztowany i wywieziony do Niemiec, zaś „Rozwój“ zawieszony.

— **## Nowe pismo.** W Warszawie ma zacząć wychodzić nowy miesięcznik pt. „Rozwaga“. Redaktorem będzie dr. Henryk Nussbaum. Pismo łączyć się będzie z działalnością pewnej grupy inteligencji żydowskiej, której programem jest ogłoszona przed kilku tygodniami anonimowa odezwa.

Walki pod Sarykamyszem.

„Tifl. Listok“ podaje interesujący, począł owiany, opis jednego z bojów sarykamyszkich.

Szarżała dokola. Mroźna mgła spowijała o świecie wioski, lasy, góry. Od wschodu szedł lekki poszum wiatru. Zarysowały się kontury śnieżnych gór. Czerniały szeregi wojowników kaukaskich, przewalających się w wielkim, puszystym śniegu.

Zaryci w głębokich zaspach całą noc odpierali z powodzeniem fanatyczne ataki Turków. Przez całą noc rozlegał się trzask ręcznej broni i karabinów maszynowych.

Mimo znacznej przewagi, wróg cięższe miał zadanie. Szeroki rosyjskie, z odwagą w duszy, z bronią w ręku, budziły zachwyt dzielnie wytrzymując napór Turków. Kładąc gęsto nieprzyjaciela u zbudowanych naprędcie białych okopów. Turcy szli i szli gestami ko-

łumna, które jednak tajały w śniegu, jedna za drugą. Z nastaniem świtu przemówiła artylerja.

Całkiem jeszcze było rano. Na wachodzie zaledwo zaczęła płońać zorza. Kryjąca się w szczelinach mroźna mgła zsyłała z wiatrem w dolinę mikroskopijne igielki, bez szumu, na jej śnieżno białą pierś. Ale cel ostrzału był już widoczny i na artyleryjskiej pozycji kanonierzy rosyjscy przygotowywali się już do „roboty”.

— Zaraz pewnie zaczniemy.

— Będzie ciepiej...

Komendant baterji, ukrytej dobrze w szpilkowym gąszczu, na skraju lasu, stara się rozpatrzyć przez binokle w nieprzyjacielskiej pozycji i oznaczyć cel.

Szaro jeszcze dokoła, ale bystry wzrok doświadzonego komendanta chwytą co mu potrzeba, kombinuje.

W końcu, komendant wydaje rozkaz telefoniście, który go podaje baterji i rozlega się:

— Bu-uch!...

— I — uch! — odzywa się echo w górach. I głośny huk biegnie daleko po dolinie i gubi się gdzieś za szeregami Turków.

— Bu-uch! — pali naraz drugie działo.

Zaczęła się artyleryjska kanonada.

W rejonie Sarykamysza, do którego od miejsca boju było niewiele dalej ponad dziesięć wiorst, jakby wszystkie ożyło, zadrżało. Mroźną mgłą podziela się gdzieś prawie zupełnie, czepiając się swoimi resztkami stoków górskich. Stare sosny strząsały z siebie szron, który je tak efektownie pokrywał.

Wschód stawał się coraz bardziej purpurowym.

I szrapnel coraz częściej i częściej przecinał powietrze z wściekłym poświstem, coraz głośniej opiewając straszną burzę, która napełniała dolinę prawie nieprzerwanym hukiem i zmuszała Turków do zakopywania się w śnieg coraz głębiej.

Strzelanina piechoty rosyjskiej zacichała z wolna. Szeregi biegły naprzód. Jeszcze naprzód, jeszcze naprzód...

Naraz, rozbrzmiało w dolinie:

— Hurra-a-a!

— A-a-a! — odezwało się zlekka w górach.

— Hurra-a! — podchwytyują coraz silniej, coraz zgodniej przednie szeregi.

Strasznego świstu szrapneli już nie było słychać. W powietrzu na wysokości 8000 stóp ponad p. m., przylusza go głośnie hurra zasiewających Turków kaukaskich batalionów.

Rosjanie szli do kontrataku.

Jeszcze dwie — trzy ciężkie po głębokim śniegu przeprawy i Turcy... drgnęli. Atak ich był odparty. Wschodziło słońce...

STOSUNKI GOSPODARCZE.

SRODKI PODZWIGNIĘCIA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Pomoc tymczasowa i natychmiastowa dla ludności Królestwa, poszkodowanej przez wojnę, dotyczy rodzajów szkód i wyraża się w typach: budynki, budulec, konie, bydło, pasza, zboże na zasiew i jako pokarm, kampanja żywnościowa.

Wszystkie budowle w Królestwie są asekurowane w ubezpieczeniach rządowych, ale z umowy asekuracyjnej nie wynika zwrot strat, spowodowanych klęską wojny. Niemniej jednak zapadła decyzja władz, aby właściciom, których zabudowania zniszczone zostały przez działania wojenne, wypłacić całą takse ubezpieczeniową i na ten cel wyznaczono 22 miliony rubli. C. K. O. nie mógł uznać takiego rozstrzygnięcia sprawy za wystarczające, jako jednostronne i niebiorące pod uwagę warstw niewłaścicielskich. Rządowe ubezpieczenia obiecały wypłacić tylko po 5.000 rb. właścicielom i na ten cel przeznaczono 8 milj. rub. Właściciele jednak zniszczonych budynków będą mogli otrzymać resztę wynagrodzenia, kiedy całokształt odszkodowań wyznaczony i określony zostanie. Niezależnie zaś od tego, po otrzymaniu 5.000 rb. odszkodowania ubezpieczeniowego, mogą domagać się pożyczek rządowych na odbudowanie zniszczonych nieruchomości.

Poza kwestją odszkodowań za zniszczone budynki C. K. O. poruszył sprawę pomocy, jakiej poszkodowanym mogłyby dostarczyć lasy rządowe. Odnosne starania taki miały skutek, że zezwolono osobom prywatnym i Komitetom Obywatelskim gminnym, powiatowym, miejskim i gubernialnym na nabywanie drzewa budulcowego z lasów rządowych z pięciu poręb (r. 1914—1918 włącznie), przyczem właściciele płać za budulec 1/4 taksy czyli 1/4 ceny rynkowej. Komitety Obywatelskie całą takse, pozostałą zaś osoby cenę rynkową, nawet gdyby były poszkodowane. Na C. K. O. spada ciężki obowiązek natychmiastowego zakupu działek i ścięcia drzewa w ciągu trzech miesięcy zimowych.

Prócz tego C. K. O. otrzymał 200 tys. rb. w gotówce oraz prawo nabycia drzewa z lasów rządowych za pół taksy do wysokości 120.000 rb. na budowę tymczasowych schronisk dla ludności takich wsi, które uległy zupełnemu zniszczeniu. Budynki te zostaną potem, jako domy ludowe, ochrony, wogóle jako domy użyteczności publicznej. W związku z eks-

ploatacją lasów rządowych znajduje się także i sprawa opału. Komitetom Obywatelskim nadane zostało prawo nabywania według taksy dziesięcioletnich poręb (1914—1923 r. włącznie) drzew liściastych z lasów rządowych na potrzeby opałowe ludności.

Szczególnie ważną sprawą dla życia gospodarczego kraju jest przygotowanie kampanji wiosennej, jeżeli bowiem zabrakłoby siły pociągowej, mogłoby przepaść zupełnie całe bogactwo zasiewów wiosennych. To też zabiegi C. K. O. były tu szczególnie usilne. Obliczono, że potrzeba obecnie Królestwu 200.000 koni: ilość to niewielka, jeżeli się zważy, że było tu 1.200.000 koni i że conajmniej przepołowiły tę liczbę straty istotne. Największą trudnością w tej dziedzinie było stwierdzenie faktu, że koń, dziś kupiony, jutro może być zabrany przez wojsko i przepadnie, skutkiem czego wyrażono życzenie, aby konie zakupione zostały na rachunek skarbu, nabywcy zaś wpłacali tylko 10 proc. ich wartości, które jedynie stracą na wypadek zabrania konia. Decyzja zapadła przychylna, i przyznany został kredyt w wysokości 13 milionów rubli na zakup 130.000 koni. Z koni tych korzystać mogą zarówno więksi, jak i drobni właściciele.

Pozatem C. K. O. przypisuje wielką wagę zaopatrzeniu ludności na wiosnę w woły robocze i krowy. W tym celu przystępuje do zakupu wołów w guberniach południowych, a krów w guberniach północnych i czyni starania o prezimowanie ich w guberniach zachodnich i ziemian miejscowych. Operacje te, zarówno jak zakup poręb z lasów rządowych, dokonywane będą z oddanego do dyspozycji C. K. O. osobnego funduszu 5 milionów rubli. Sam zakup wołów i krów, z którego na ten cel przeznaczona została połowa, czyli 2 i pół miliona rubli, powierzony zostanie Centralnemu Towarzystwu Rolniczemu. Konieczność prezimowania zakupionego bydła na Litwie i Rusi wynika z ogromnego już teraz braku paszy w Królestwie, siana i jego surogatów, które jest bardzo trudno sprowadzić, i owsa.

Przed kampanją wiosenną potrzebna jest ogromna ilość owsa, a także jęczmienia i grochu do siewu. Owies trzeba zgromadzić zawczasu i w tym celu C. K. O. wszedł w porozumienie z ziemianami z Litwy i Rusi, aby już teraz gromadzili owies dla nas, a równocześnie poczynił starania u rządu o zaopatrzenie właścicieli drobnych i większych w owies, jęczmień i groch do siewu. Rząd zgodził się na to i będzie udzielał ziarna w drodze pożyczki, przyczem liczone będą tylko koszty własne zakupu i transportu. Również w formie pożyczki rządowej dostarczane będzie właściciom zboże lub mąka na przeżywienie się podczas przedwiośnia od 1 stycznia b. r. aż do nowych zbiorów, folwarkom zaś w ten sam sposób dostarczane będzie zboże na ordynarie, przyczem, do tego typu pomocy będą mieli jedynie prawo ci, którym istotnie odebrano resztki zapasów poprzednich. Na cee powyższe uzyskano fundusz 30 milj. rubli.

W celu przeprowadzenia kampanji żywnościowej, C. K. O. z sumy 5 milionów rubli, uzyskanej do swej dyspozycji na czynności gospodarcze, przeznacza 2 i pół miliona na obroty syndykatów rolniczych w zakresie produktów, pozostałe zaś 2 i pół milj. na zakup wołów, krów i lasów, o czym już była mowa poprzednio. Detaliczną sprzedaż produktów powierzy C. K. O. stowarzyszeniom spółdzielczym, oraz sklepom, które zakładają będą Komitety Obywatelskie na prowincji; sklepy te na założenie otrzymywać będą specjalne pożyczki z C. K. O., a oprócz tego korzystać będą z kredytu w syndykatkach.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 8 h. (2 1/2 kop.), najmniej 80 h. (25 kop.)

Cena za wiersz 50 hal. (15 kop.), najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących pracę w rubrykach „Nauka i wychowanie”, „Posady poszukiwane” i „Zarobek — Służba” za wyraz 6 hal. (2 kop.), najmniej 60 hal. (20 kop.).

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szyfr), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginalach. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy. Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znanej, nie umieszczamy.

NAUKA I WYCHOWANIE.

W sprawie wpisów do gimnazjum i szkoły realnej im. A. Mickiewicza przyjmuje od 11—1 ul. Zyblikiewicza 26a. Kupię 400 cetnarów węgla lub miału węglowego. Dr. PiekarSKI. a32

Młody profesor gimnazjalny, germanista, przyjmuje lekcje. Cena umiarkowana. szczegółów udziela firma Rozdół, Karola Ludwika 3. a54

WOLNE POSADY.

Poszukuje się Angielki na wieś. Zgłoszenia Małeckiego 19, I p., 2—3 poł. c58

ZAROBK — SŁUŻBA.

Potrzebni zaraz kelnerzy i chłopcy restauracyjni, władający językiem rosyjskim. Zgłoszenia: Restauracja Hotelu Krakowskiego. d61

MIESZKANIA I SKLEPY.

Domagaliczów 9. Bardzo tanio 3—2 słoneczne pokoje, najnowszy komfort. ewentualnie umeblowanie, wikt. e44

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.

Tanie masło, smalec, cukier, miód, grzyby, herbata, Domagaliczów 9, sklep. k43

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Drzewo grabowe sag 72 k., bukowe suche sag 85 kor., nie rabane twarde grabowe cetnar 1:60. Mąka pszenna tarnopolska. Zamówienia przyjmuje Biuro Lipeckiego ul. Kochanowskiego 77. Telefon nr. 493. 112854

Drzewo bukowe rabane tanio. Złotona 50. 129

600 kg. mydła sprzedam. Justian. Teatynska I. 7. 149

Doktor kupi mikroskop. Łaskawe zgłoszenia pod „Mikroskop” do Administr. Słowa. 150

Każdy zapas słomy i siana na prowincji kupuje za dobrą cenę Biuro Lwów, Kleparowska 14. I p. 135

Fotograficzne płyty i pocztówki bromowe dla zawodowców dostać można u Jana Bujaka. Kopernika 14. 133

Fortepian salonowy, piękny, prawdziwie tanio sprzedam. Kopernika 26, oficyny. 162

Bardzo dobra, ładna klacz (huculka) z wózkiem, uprzężą, karetą osobno do sprzedania. Kulczycki, Sadownicka 15. 156

ZGUBIONO — ZNALEZIONO.

Zginął pies foxterrier znaczony z lewej strony głowy i ogonka, opłacony na 1915. Zgłoszenia za nagrodą Doma I. I. p. p66

ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Żona emeryta skarbowego, pozbawiona pensji i środków, prosi o buci i nr. 39 Administr. Słowa dla emerytki.

W imieniu syna upraszam o podanie miejsca pobytu pp Justyanostwa Hawrysiwiczów z Czachrowa p. Bukaczowce. J. B. Lwów, Lindego 10, II p. (od godziny 2—3 po południu). s14

Stroiciel fortepianów pierwszorzędný poleca się i prosi o łaskawe względy. Rynek 41, I p. Wojnarowicz. s55

Najtańszy opał! Drzewo grabowe i bukowe rabane na czworo i cetnar w cenie 180 hl., z dostawą do domu 190 hl. Drzewo mieszane rabane 1 cetn. 170 hl. z dostawą 180 hl. Zamówienia i pieniądze przyjmuje p. Józef Michalski, ul. Krupiarzka 2A. II p. od 9—11 i od 3—6. 2

Dr. Wł. Szumowski

b. lekarz zakładowy Szczawnicy w chor. wewnętrznych, płucnych i gardła ord. Pańska 17, od 3—5. 52

H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende i Ska

Księgarnia we Lwowie Hotel Georgea

zakupuje

wszelkie dzieła i mapy dotyczące Galicji a w szczególności Bujaka Galicję, Mapy Kornmana, Barańskiego i Majewskiego, Atlasy geologiczne Galicji i t. p. 57

Najtańsze powieści

we wzorowych przekładach.

Bliher Clausen — Stryj Frania. Powieść z życia duńskiego. Przekład Felicji Popławskiej kor. 1.20.

Cherbuliez Wiktor — Przygody Władysława Bolskiego. Powieść. Przekład Felicji Popławskiej kor. 1.20.

Compain L. M. — Przebojem. Powieść. Przekład z francuskiego Br. Neufeldówny kor. —60.

Coulevain Piotr. Nieznana Wyspa. Przełożyła z fr. Felicja Popławska kor. 1.80.

Coulevain Piotr — Na Gałęzi. Przekład z franc. Felicji Popławskiej kor. 1.80.

Crawford Marion — Arethusa. Powieść. Przekład z angielskiego A. Z. kor. —60.

Daudet Alfons — Nowele z czasów obłędzenia Paryża kor. —60.

Dzieduszycka Ewa hr. — Perła Pałacu. Opowiadania indyjskie kor. —60.

Glin Elinor — Margrabinka. Powieść. Przełożyła z angielskiego Janina Popławska kor. 1.20.

— Wizyty Elżbiety. Powieść. Tłumaczyła z angielsk. Br. Neufeldówna kor. —60.

Hauch. — Tajemnica pewnej rodziny polskiej. Z oryginału duńskiego przeł. J. Klemensiewiczowa. Cena K. 1.20.

Haggard Rider — Benita. Powieść. Przełożył z angielskiego A. D. kor. 1.20.

Kipling Rudyard. Zemsta Hungary. Nowele, przełożył z ang. Feliks Chwałibóg kor. —60.

Mery Klaujusz. — Głos Proroków. Powieść. Przekład z francuskiego kor. 1.20.

Mismandre Francoiszek. — Pisane na wodzie. Romans. Przekład z francuskiego Felicji Popławskiej kor. —60.

Opowieści Japońskie. Spolszczył Jan G. kor. —60.

Orezy. — Baronowa (Montagu Barstow) Liga Biedzeńca (The scarlet pimpernel) z angielskiego spolszczona przez K. z B. O. kor. 0.60.

Romanowska St. — Nad Michiganiem. Opowieść z życia wychodźców polskich do Ameryki. Odnaczona na konkursie i nagrodą kor. —30.

Reuter Gabrijela. — „Synowie”, powieść kor. —60.

Rod Edward — Darenim Wysięk. Powieść. Przekład z francuskiego Al. Kordzikowska kor. 1.20.

Rosny J. H. — Doktor Harambur. Powieść. Przekład z angielskiego Br. Neufeldówny kor. 1.20.

— Vamireh. Powieść z angielsk. przełożył J. K. Potocki kor. —60.

Rovetta G. — Lulu. Powieść. Przekł. z włosk. kor. 1.20

Serao Matylda — Po przebaczeniu. Powieść. Przełożyła z włoskiego Karolina Dzieduszycka kor. 1.20

Zora — Drogami Życia. Powieść kor. 1.20.

33 1/3 0/0
Nabywający powyższe dzieła bezpośrednio w Administracji Słowa Polskiego przy ul. Zimorowicza 15 lub w Biurze sprzedaży Słowa Polskiego w Pasażu Mikołajszu, otrzymają od powyższych cen 33 1/3 % rabatu.